

52t - 15 a 18

WIECZÓR

ze współudziałem

Artystów Scen Warszawskich.

CZĘŚĆ I-sza:

1. Aleksander Zelwerowicz. Rzeczy wesole.
2. Franciszek Freszel.

{	„Piosnko moja“ <i>Zarzyckiego.</i>
	„A kiedy będziesz żoną mą“ <i>Greczaninnoffa.</i>
3. Józef Chmieliński. Deklamacja.
4. JADWIGA TOEPLITZ-MROZOWSKA. Pieśni anglo-indyjskie:
 - I.

a) „The rice was under water“	}	słowa <i>Laurence Hope.</i>
b) „Krishna and his flute“		muzyka <i>Catchesite.</i>
 - II.

a) „Till I wake“	}	słowa <i>Laurence Hope,</i>
b) „The temple bells“		muzyka <i>Woodforde-Tinden.</i>

Tekst polski powyższych pieśni zamieszczony na odwrotnej stronie.

CZĘŚĆ II - ga:

1. Marjusz Maszyński. „Grajże grajku“ Lenartowicza, muzyka P. Maszyńskiego.
2. Aleksander Michałowski. „Stary kapral“ } Moniuszki.
 „ ” „Starość“ }
3. Helena Zahorska. Fragm. ze „Sztuki kochania“, Owidjusza, w tłum. J. Ejsmonda.
4. JADWIGA TOEPLITZ-MROZOWSKA.
 - I. Pieśni wojenne francuskie:
 - a) C'est un oiseau qui vient de France Paroles de C. Soubise,
[musique de F. Boissiere.
 - b) Sambre et Meuse musique de Fr. Planquette.
 - II. Pieśni wojenne polskie:
 - a) Piosenka przekonywująca Boy'a, muzyka P. Delmet.
 - b) „Na fali“, muzyka i słowa H. Skirmunta.
5. A. Romanowski i S. Biczówna odtańczą rapsodje.

Przy fortepianie: prof. **LUDWIK URSTEIN** i dyrektorowie: **STARCZEWSKI**,
M. RUDNICKI i **KUMAK**.

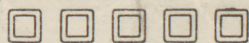
TEKST PIEŚNI ANGLO-INDYJSKICH:

- I. a) Ryż stał pod wodą, ziemia była zlane deszczem, nocie rozpaczliwe a dzień rodził się w męce. Głód i gorączka, okrutnie wzbierające potoki, umarłbym, gdyby nie Kriszna, który pocieszył mię w snach.

Dymiły stosy śmiertelne, topiły się w nich klejnoty, świątynie stały opuszczone, gdyż lud pierzchnął z miasta, a przecież — choć może się to wydać dziwnem — ja byłem szczęśliwy, gdyż pędziłem noc z Kriszną, który kochał mię w moich snach...

- b) Uspokój się serce moje i słuchaj, bo słyszę słodką, przenikliwą, kuszącą muzykę. Przez chłodne, błękitne wieczory, przez palące dnie, ona mnie pociąga, porywa za sobą, igra i gra. Och! niepodobna słuchać podobnej muzyki, nie ulegając jej odrazu. Nuży mnie sen, mrozi mię leniwe ramię męża, trzeba mi wstać i iść za tem graniem, szukać w daremną pogoń błękitu i dali i słodkiego wdzięku tej fletni. Kochanku mój niebezpieczne to są myśli: w duszy mej budzi się pragnienie, aby spalić dżunglę, nie zostawić za sobą ani listka.

Spalić wszystkie bambusy i oniemić ich muzykę, aby cię zbawić od czarodziejskiej mocy Kriszny i jego fletu.



- II. a) Gdy będę umierał, pochyl się nademną, ty tkliwa, słodka, skłoń się jak opadające żółte róże na południowym wietrze, abym mógł, gdy się zbudzę, zachować to, co mię kołysało do snu: dotknięcie twoich ust na moich ustach.

- b) Dzwonią w świątyni dzwony, młode, zielone zboże wschodzi. Coraz bliżej jest miesiąc mego małżeństwa. Leżę zanurzony w trawie, liczę chwile, które mijają a miesiąc małżeństwa mego coraz bliższy.

Młoda, przesłodka jest ona — od sreber na jej nóżkach do sreber i kwiatów we włosach. Piękność jej wprawia mię w omdlenie jak zapach drzewa Moghra o północy, które zatruwa drżące upalne powietrze. Ach! Pragnęłabym, aby te godziny przebiegły jak jej nóżki w srebrnych pierścieniach — Znużony jestem dniem i nocą, znużony śmiertelnie.

O oddechu pachnący różą i jaśminem!

Tem pragnienie twej piękności i twego światła!